Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 83 Katowice, sobota 11-go kwietnia 1931 r. **Rok 30**

Międzynarodowe kongresy eucharystyczne.

Dnia 28 czerwca rb. mija 50 lat od chwili, gdy w mieście francuskiem Lille odbył się pod przewodnictwem Mgra Monnier, biskupa z Lydda, **pierwszy międzynarodowy kongres eucharystyczny.**

Myśl organizowania tego rodzaju manifestacji wiary powzięła skromna niewiasta z Tours, panna **Marja Tamisier**, a do zrealizowania jej przyczynili się w głównej mierze dwaj wybitni i świątobliwi przemysłowcy z Lille, **Philibert Vrau i Kamil Feron-Vrau,** założyciele uniwersytetu katolickiego w swem mieście, których proces beatyfikacyjny toczy się obecnie w Rzymie.

W pierwszym kongresie w Lille wzięło udział 360 delegatów, reprezentujących 10 narodów: Francję, Belgję, Holandję, Niemcy, Włochy, Szwajcarję, Hiszpanję, Austrję, Meksyk i Chili. Kongres ten rozpoczął **erę tryumfu eucharystycznego.** Oto lista miast, w których odbyły się potem te manifestacje miłości dla Chrystusa Eucharystycznego, organizowane z coraz większą wspaniałością: Avignon, Liege, Fryburg, Tuluza Paryż, Antwerpja, Jerozolima, Reims, Paray-le-Monial, Bruksela Lourdes, Angers, Namur, Angouleme, Rzym, Tournai, Metz, Londyn, Kolonja, Montreal, Madryt, Wiedeń, Malta, oraz Lourdes, a po przerwie wojennej Rzym, Amsterdam, Chicago, Sydney i Kartagina.

Znaczenie tych kongresów jest ogromne i to zarówno, jeżeli chodzi o katolików, jak i o inowierców. W katolikach **budzą one i pogłębiają miłość do Eucharystji św.,** a inowiercom otwierają oczy na potęgę idei, która umie święcić takie tryumfy. „Nigdy żaden król ziemski, żaden cezar rzymski nie odbierał podobnych objawów czci“ — mówił arcybiskup z Chicago, kardynał Mundelein. — Oto kilka cyfr, ilustrujących wielkość tego hołdu: w czasie Mszy św. na kongresie w Chicago śpiewały chóry, złożone z 62.000 dzieci. Nabożeństwo wieczorne zgromadziło 250.000 ludzi. 572 pociągi amerykańsk. przywiozły 463.000 wiernych. Obecnych było 12 kardynałów, 257 biskupów i arcybiskupów, około 2.000 księży. (W Kartaginie było ich jeszcze więcej, 5.000 księży i seminarzystów). W dniu zamknięcia kongresu zgromadził się tłum 900.000 osób; byli w nim Europejczycy wszelkich narodowości, Amerykanie z północy i południa. Australijczycy i Nowo - Zelandczycy, czerwonoskórzy Indjanie z pióropuszami na głowach i Eskimosi w ciężkich futrach, Hindusi w białych turbanach itd.

W dniach 1 — 5 lipca br. Francja uczci kongresem narodowym w Lille 50-lecie tego wspaniałego dzieła, która zainicjowali skromna niewiasta z Tours i dwaj „święci z Lille“.

Główny inspektor a zatarg zarobkowy na Śl.

Katowice. (Pat.) Wczoraj rano przybył na G. Śląsk gł. insp. pracy inż. Klott celem omówienia sprawy zatargu na kopalniach kruszcu. Gł. insp. Klott **przeprowadził w obecności komis. demob. inż. Maskego szereg konferencyj z poszczególnemi związkami zawodowemi i Związkiem Pracodawców. Po wysłuchaniu życzeń obu stron inspektor Klott oświadczył, że zda Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej sprawozdanie, na podstawie którego minister będzie mógł powziąć decyzję odnośnie do orzeczenia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej. Poza tem poruszona była również sprawa toczących się jeszcze pertraktacyj w hutnictwie żelaznem, oraz pertraktacyj, dotyczących uregulowania taryfy dla urzędników zatrudnionych w przemyśle. Sprawa ta omawiana była tylko z ogólnego punktu widzenia, gdyż ze względu na toczące się jeszcze pertraktacje między zainteresowanemi stronami, czynniki rządowe nie mogą zająć w tej sprawie decydującego stanowiska. Wreszcie omawiana była również w ogólnych zarysach kwestja redukcyj, przyczem główny inspektor pracy stanął na stanowisku, że w obecnym kryzysie redukcje częściowo mogą być nieuniknione, jednakże w tych wypadkach jest bezwzględnie pożądane ścisłe przeprowadzenie dochodzeń, stwierdzających konieczność danych redukcyj. Wieczorem główny inspektor Klott wrócił do Warszawy.**

Walny zjazd nauczycieli w Katowicach.

Katowice. (PAT.) Rozpoczął się w Katowicach 11-ty walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Zjazd poprzedzony został uroczystem nabożeństwem w kościele katedralnym. Zjazd otworzył prezes T. N. S. W., profesor dr. Sierpiński, podkreślając, że poraz drugi zjazd odbywa się w Katowicach ze względu na 10-lecie powrotu Śląska do Polski i głębokie przekonanie nauczycielstwa o ważności tej piastowskiej ziemicy dla potęgi Państwa i kultury narodowej. Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił jako przedstawiciel rządu **p. wojewoda dr. Grażyński,** wyrażając radość, że zjazd odbywa się na ziemi ludu śląskiego, który mimo wiekowej rozłąki od Ojczyzny zachował tężyznę i ducha poświęcenia, czego świadomość winno nauczycielstwo szczepić wśród młodego pokolenia. Imieniem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego witał zjazd **wiceminister ks. dr. Żongołłowicz,** który uprzytomnił zebranym wzniosłe zadanie, polegające na kształceniu państwowych cnót obywatelskich oraz woli rozumnej i trwałej, państwowych celów świadomej. W imieniu dowódcy 23 dywizji śląskiej witał zjazd pułkownik Fijałkowski, imieniem **ks. biskupa Adamskiego,** który przybył dopiero w toku obrad, powitał zjazd ks. prałat Milik. Z kolei wygłosił przemówienia powitalne prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Michał Siedlecki, oraz imieniem miasta Katowic wiceprezydent Skudlarz.

Dalszą część posiedzenia inauguracyjnego wypełniły **referaty ks. biskupa Szlagowskiego** na temat „Etyka w wychowaniu“ i naczelnika wydziału Kuratorjum Szkolnego Okręgu Krakowskiego **dr. Ziemnowicza** p. t. „Wychowanie państwowe w szkole“.

Protest Polski przeciw kłamstwom dygnitarzy sowieckich.

Warszawa. (PAT.) Poseł Rzplitej Polskiej **Patek złożył** z polecenia rządu polskiego z dnia 30 marca rb. w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych **notę, protestującą przeciwko wystąpieniom oficjalnych przedstawicieli Z. S. R. R. podczas obrad zjazdu rad w Charkowie, Mińsku i Moskwie. Przedstawiciele ci przypisywali Polsce agresywne zamiary w stosunku do związku sowieckiego i w sposób niezgodny z istotą rzeczy oświetlali stosunki panujące na terenie wschodnich województw Polski.** Nota podkreśla, iż wspomniane wystąpienia muszą stwarzać w szerokiej opinji związku **nieuzasadniony niepokój i nastrój wrogi wobec Rzeczypospolitej Polskiej** i przez to utrudniają stosunki wzajemnego zaufania. Nota stwierdza, **iż rząd polski dąży do tego, by stosunki między obu sąsiadującemi państwami rozwijały się w sposób normalny** i dlatego zakłada protest przeciwko tego rodzaju wystąpieniom urzędowych czynników Z. S. R. R.

Hitlerowski bandytyzm grasuje również w Gdańsku.

Gdańsk. W Wielką Noc niewykryci dotychczas sprawcy napadli na znajdujący się w dokach stoczni Schichaua w reperacji statek „Kopernik“, należący do polskiej łuszczarni ryżu w Gdyni. Złoczyńcy poranili dozorującego marynarza W. Jerzyka, wyrywszy mu na piersiach znak hitlerowski „hackenkreuz“. Również na pokładzie, przedmiotach oraz przechowywanej fladze polskiej wyryli tenże znak. Na wniosek komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, łuszczarnia gdyńska zarządziła natychmiastowe wycofanie swego statku ze stoczni Schichaua. W razie powtórzenia się podobnych zajść wstrzymane zostaną wszystkie obstalunki rządowe, udzielone stoczni na terytorjum gdańskiem.

Gdańsk. (PAT.) Przytaczając komunikat w sprawie onegdajszego zajścia na statku „Kopernik“ „Danziger Neueste Nachrichten“ i „Danziger Volksstimme“ usiłują osłabić wrażenie tego ohydnego czynu, dokonanego przez dotąd niewykrytych sprawców. Oba pisma w prawie jednobrzmiących wyrazach wykazują niemożliwość (?) przedostania się jakiejkolwiek obcej osoby w obręb stoczni.

„Danziger Volksstimme“, podkreślając niektóre z powyższych wątpliwości, stwierdza jednak, że przy zręczności hitlerowców, której dowody dawali już niejednokrotnie, można jednakowoż przypuszczać, że oni to właśnie byli napastnikami, aczkolwiek władze gdańskie, jak podkreśla pismo, odnoszą się do całego zajścia sceptycznie. Poza tem „Danziger Volksstimme“ wyraża obawę, że urzeczywistnienie groźby co do wycofania zamówień polskich z Gdańska może przyczynić się do zwiększenia bezrobocia

Briand przygotowuje dyplomatyczną ofensywę przeciw Niemcom.

Paryż. (PAT.) Briand i Laval odbyli w dniu wczorajszym rozmowę wielkiej wagi. „Echo de Paris“ donosi, że rozmowa ta dotyczyła ostatnich wypadków dyplomatycznych, mianowicie pertraktacji morskich, a zwłaszcza stanowiska delegacji francuskiej w Genewie. Według „Echo de Paris“ Briand miałby przygotowywać obecnie plany organizacji, zmierzającej do utrącenia umowy austrjacko-niemieckiej i ograniczenia jej konsekwencyj. W ciągu całego tygodnia odbędą się konferencje międzyministerjalne, które rozpatrzą, czy Francja może przyznać uprzywilejowane taryfy celne państwom rolniczym Europy środkowej i wschodniej, gdyby miała nawet zerwać z systemem klauzuli najbardziej uprzywilejowanego narodu.

Stan wojenny na Maderze.

Lizbona. (PAT.) Rozporządzeniem z dnia 8 kwietnia rb. rząd portugalski postanowił zamknąć dla żeglugi i handlu wszystkie porty archipelagu Madery i uniemożliwić zamieszkałym tam osobom wszelką komunikację zewnętrzną z wyjątkiem wypadków nagłej konieczności, uznanej przez specjalnych delegatów rządu, oraz sprawę wjazdu i wyjazdu statków celem ochrony i ewakuacji obywateli cudzoziemskich. Osoby winne pogwałcenia przepisów tego rozporządzenia oddane zostaną przed trybunał specjalny, który zasiada na pokładzie jednego ze statków portugalskich, przeznaczonego do operacyj wojskowych i który stosować będzie również surowe kary względem tych, którzy zajmować się będą handlem broni i amunicji.

TELEGRAMY.

Łańcuch pomocy bezrobotnym.

Katowice. (PAT.) Pan wojewoda dr. Grażyński opodatkował się kwotą 500 zł miesięcznie na rzecz funduszu niesienia pomocy dla bezrobotnych, zapraszając jednocześnie do złożenia ofiar generalnego dyr. Faltera i gen. dyr. Ciszewskiego. Poza tem nacz. wydz. prezydjalnego Śl. Urzędu Woj. dr. Saloni złożył 50 zł na ten sam cel, zapraszając do złożenia ofiar gen. dyr. Sznapkę i nacz. wydz. przem. i handlu Śl. Urzędu Wojew. Rudowskiego.

Zamieć śnieżna nad Wilnem.

Wilno. (PAT.) We wtorek w godzinach popołudniowych szalała nad Wilnem silna zamieć śnieżna, trwająca kilka godzin. Obfity śnieg zasłał ulice i utrzymuje się nadal wskutek niskiej temperatury.

Pożar połowy miasta na Litwie.

Wilno. (Pat.) Prasa tutejsza podaje za dziennikami litewskiemi dalsze szczegóły pożaru w Płungwianach, który zniszczył prawie połowę miasta. Spłonęły 84 domy mieszkalne i 70 innych budynków. Straty przewyższają 1 i pół milj. litów. 259 rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

Z życia Polaków w Jugosławji.

Białogród. (Pat.) Poseł polski ! pani Babińska w pierwszy dzień Wielkiejnocy urządzili tradycyjne polskie święcone dla członków kolonji polskiej i naszych przyjaciół jugosłowian. Obecnych było przeszło 50 osób, m. in. nuncjusz papieski Polegrinetti, arcybiskup białogrodzki Rodic, poseł czechosłowacki Fliefer z małżonką, redaktor naczelny dziennika „Vreme" Zivancovic, wicedyrektor biura prasowego prezydjum rady ministrów dr. Radovanovic, prezes porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego Kraków, oraz szereg innych wybitnych osobistości z tutejszego świata politycznego i kulturalnego.

„Berangarja" utknęła na mieliźnie.

Londyn. (Pat.) Parowiec „Berangarja", jeden z największych parowców świata utknął na mieliźnie w pobliż.. wyspy Wight z powodu gęstej mgły. Parowiec unieruchomiony był przez 14 godzin, poczem wczoraj o świcie został wyholowany z wielkim wysiłkiem przez 6 holowników. Wiadomość o utknięciu na mieliźnie „Berangarja" w chwili, gdy zbliżał się już do celu podróży, wywołała sensację wśród pasażerów, których wysadzono na pobliski brzeg. Szkody są stosunkowo niewielkie. Wypadek ten jednak opóźnić może o kilka tygodni normalny kurs statku.

Proces o zamach na sowieckie poselstwo.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj przed południem rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego proces Jana Polańskiego o zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie. Akt oskarżenia opiewa, że Polański oskarżony jest z artykułu 49 i 455 k. k. o to, że w dniu 19 kwietnia 1930 r. w Warszawie, mając zamiar za pomocą uszkodzenia przez wybuch gmachu poselstwa sowieckiego przy ulicy Poznańskiej pozbawić życia znajdujące się w tym gmachu osoby, umieścił w kominie wymienionego gmachu wyrobiony przez siebie przyrząd wybuchowy. Z zeznań oskarżonego przed sędzią śledczym wynika, że oskarżony, będąc w Wiedniu w 1923 r., udał się pod opiekę poselstwa Z. S. R. R. w Wiedniu, w którem pracował przez trzy miesiące. Dalej akt oskarżenia głosi m. in., że Polański w roku 1923 był wysłany przez przedstawicielstwo Z.S.R.R. w Wiedniu do Moskwy celem otrzymania posady. W wydanem zaświadczeniu jest powiedziane, że Polański jest obywatelem rosyjskim, a na odwrocie zaświadczenia znajdowała się adnotacja borysowskiego punktu kwaterunkowego w Borysowie, że Polański został skierowany do Moskwy, do dyspozycji centralnego komitetu komunistycznej partji. Po upływie kilku miesięcy Polański opuścił Moskwę. Po odczytaniu aktu oskarżenia na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, Polański oświadczył, że nie przyznaje się. Przyznaje się natomiast do umieszczenia przyrządu wybuchowego w kominie. Na pytanie, w jakim celu umieścił ów przyrząd wybuchowy, oskarżony oświadcza, że uczynił to celem zaprotestowania przeciwko rządowi sowieckiemu. Mentalnemi argumentami stara się zadokumentować swą nienawiść do sowietów, do której nie ma w myśl swych zeznań istotnej podstawy, albowiem nie ucierpiał ani on, ani jego najbliżsi od reżimu sowieckiego. Bombę założył jedynie celem demonstracji bez jakiegokolwiek zamiaru dywersyjnego. W czasie zeznań Polańskiego padło z jego ust twierdzenie, że jest „patrjotą polskim" i takiego wroga komunizmu jak on, jeszcze nie było. Na skutek tego powiedzenia prokurator wnosi o odczytanie listu Polańskiego do prezesa rady ministrów Jugosławji. Obrona protestuje przeciwko temu odczytaniu, twierdząc, że wprowadza się do sprawy momenty polityczne. Sąd przychyla się do wniosku prokuratora. W liście do prezesa rady ministrów Jugosławji Polański rzuca oszczerstwa na Polskę, używając takich wyrażeń jak „Polska historja państwowa hańbą Polski", że „powiększą Polaków na żebrach Ligi Narodów". Po zeznaniu oskarżonego sąd przystąpił do badania świadków.

Istnieją Austrjacy, którzy Anschlussu nie chcą.

Paryż. (PAT.) Protest grupy przemysłowców austrjackich przeciwko unji celnej z Niemcami, który ogłosił onegdaj dziennik „Journal des Debats", stawia w oczach niektórych organów prasy sprawę „Anschlussu" pod zupełnie innym kątem. Nie jest to więc bezwzględna zmowa Austrji z Niemcami, jak to sobie wszyscy dotąd wyobrażali — pisze w dzienniku „l'Action Francaise" Charles Maurras. — Istnieją tedy w Austrji elementy, stawiające opór, na elementach tych można byłoby się oprzeć, aby zaszachować posunięcia pangermanistów, można byłoby w danym wypadku powołać się na sławetne prawo ludów stanowienia o sobie i wzmocnienia nim veta, kóre należy przeciwstawić w imieniu poszanowania traktatów.

———XOX———

Kto wygrał?

Przed przerwą.

Warszawa, 8. 4. W dwudziestym trzecim dniu ciągnienia Polskiej Państwowej Loterji Klasowej wyszły następujące nry:

3.000 zł. wygrał nr. 85640.

Po 2.000 zł. wygrały nry: 5658 24572 26462 57992 64916 86518 88576 88617 88892 100611 105719 168725 182773.

Po 1.000 zł. wygrały nry: 6753 30434 43404 81238 130062 130938 138785 142178 153526 173642 176058 191030.

Po przerwie.

5.000 zł. wygrał nr. 160581.

3.000 zł. wygrał nr. 171106.

2.000 zł. wygrały nry: 196605 41600 48424 79776 104491 105960 135884 161255.

1.000 zł. wygrały nry: 12127 12621 20806 34825 49836 51437 54028 101716 164790 177273 190365 203356.

*

Warszawa, 10. 4. W dwudziestym czwartym dniu ciągnienia Klasowej Państwowej Loterji padły następujące nry:

Przed przerwą.

Po 5.000 zł. wygrały nry: 36186 68645 176167.

Po 3.000 zł. wygrały nry: 28121 76700 144152 156077 160096.

Po 2.000 zł. wygrały nry: 16649 45699 93109 155692 163496 175396 190430 190948 204513.

Po 1.000 zł. wygrały nry: 7685 14045 25326 36871 62941 67270 85396 89238 94770 111711 113227 121307 126056 132168 144418 146775 151610 158475 162264 206880.

Po przerwie.

Po 3.000 zł. 76221 185964

Po 2.000 zł.: 1866 30095 39950 95593 177660 203053.

Po 1.000 zł. 14848 15102 15378 26317 34241 44899 52420 56261 86324 102546 119377 160195 163278 172409.

Miasto cmentarzyskiem.



Dopiero teraz po upływie kilku dni docierają do nas zdjęcia z Nikaragpi, ilustrujące obraz zniszczenia. Jak wiemy z depesz, Managua, stolica Nikaragui została dotknięta dwoma silnemi po sobie następującemi wstrząsami ziemi, które kwitnące życiem i pełne dobrobytu miasto zamieniły w olbrzymie cmentarzysko.

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

Powieść.
(Przedruk wzbroniony.)

54) (Ciąg dalszy.)

— Zawada? — odparła pytającym tonem. — A co?

— Odpowiadajcie na to, o co was pytają — wtrącił surowo starszy przodownik. — Gdzie on jest?

— Tylko co z nim gadałam, panie władzo — odpowiedziała wystraszona. — Szedł z Marysią Cechowianką... Zmówili się i szli widać do matki... To go chcecie zabrać?

— Nie wasza rzecz. Pilnujcie swego nosa, bo i po was przyjdziemy — roześmiał się drugi policjant, który był żonaty z dziewczyną ze wsi i wiedział cośnicoś o sprawkach starownej wdowy.

Kacprowa poszła jak zmyta. Teraz już nie było co żartować. Z tego, co usłyszała od Felki, należało wnioskować, że Antek pójdzie do kozy. Mogły więc pozostać na gospodarstwie do czasu jego powrotu, lecz z drugiej strony zachodziła obawa, że policja weźmie się tymczasem do niej. Ktoś widocznie narobił plotek. Przeszła w myśli wszystkie sąsiadki, rozważając, która mogła najprędzej podstawić jej nogę. Wypadało nie na jedną. Miała na pieńku z prawie każdą. Pociągnęła z desperacji nosem, weszła na podwórze i przystanęła, uderzona nagłą myślą. Przecie gdyby tak teraz zabrały manatki i wyniosły się z Felką w świat, ludzie powiedzieliby, że uciekły.

Pociągnęła jeszcze raz nosem i weszła do sieni. Z kuchni dobiegł ją głos Felki.

— Z kim ona gada? — pomyślała zdziwiona. — Zamiast spać...

Przy stole pod oknem siedział pisarz, z papierosem w zębach, z nogą założoną na nogę. Przed nim stała szklanka herbaty. Felka krzątała się koło komina, na którym smażyła się jajecznica.

W Kacprowej zagotowała się wszystko złość. Cisnęła koszyk, który niosła, i sunęła do uwodziciela swej córki poprostu z pazurami.

— Ty łajdaku jeden, toś ty śmiał...

Pisarz wstał z krzesła i cofnął się przezornie za stół.

— Nierozpuszczajcie języka, Kacprowa. Niema o co — rzekł uśmierzająco. — Wszystko można załatwić po przyjacielsku. Siadajcie — pchnął ją na łóżko. — Przyszedłem się naradzić z Felką i...

— Do sądu podam! — wrzasnęła Kacprowa. — To nie masz starych dziewek, cholero, żebyś takiego dzieciucha...

— Nie mądrzyjcie, moi kochani — przerwał łagodnie gość. — Po pierwsze, sami ją mi pchacie w ręce, a po drugie, ona mądrzejsza od was. Jeżeli będziecie ze mną wojowali, to mnie zaszkodzicie, a sami nic nie wskóracie. Co innego po dobroci. Jużeśmy się z Felą naradzili. Pokaż matce, coś sobie zarobiła...

Felka wyciągnęła z kieszeni fartucha stuzłotówkę i rozprostowała na stole. Oczy jej święciły się z chciwości jak u kota, a ręce drżały.

— Mama jest całkiem głupia — oznajmiła triumfalnie. — Żebym ja tu rządziła, toby nam było lepiej. Widać pomieszało się mamie na starość w głowie.

— I zresztą — dodał odniechcenia pisarz — wy się lepiej trzymajcie zdaleka od sądu, bo i was mógłby kto podać.

Kacprowa zbladła jak ściana i z gardła jej wydobył się stłumiony bełkot.

— Ktoby się zaopiekował waszą córką, gdybyście poszli do kryminału?

Rozległo się chlipanie.

— A tak po dobroci — ciągnął pisarz — i wilk będzie syty i koza cała.

Kacprowa beczała z fartuchem przy twarzy.

— Niech mama przestanie, bo aż mnie złość bierze — rzekła Felka

Pisarz wyciągnął rękę .

— No, pogódźmy się, Kacprowa — rzekł wesoło. — Płaczecie, jakbyście ją pochowali.

— Doczekałam się zięcia, mój Boże! — zanosiła się żałośnie wdowa. — Już ja ci wesela nie wyprawię, córuchno! Nie, nie! Już ja ci...

— Wyprawicie! Wyprawicie! — przerwał pisarz. — Fela młoda dziewucha, ma czas...

Felka zniecierpliwiła się i wpadła na matkę.

— Już ja sobie dam radę. Po kiego licha te lamenty, to już nie wiem.

Kacprowa podniosła się ciężko z łóżka i wyszła do sieni, gdzie usiadła na progu i dała folgę swojej żałości.

Felka wzruszyła ramionami.

— E, mama zawsze taka! Ale to nic. Wybeczy się i będzie spokój. Potem sama mi podziękuje, że miałam rozum za nią i za siebie.

— To pójdziesz na tę służbę, com ci mówił? Mila stąd. Niedaleko. Matkę teżby wzięli do świń...

— Namyślę się — odpowiedziała dziewucha. — Może i pójdę.

— Odwiedzilbym cię od czasu do czasu — ciągnął uwodziciel. — Obiecałem ci na sukienkę, pamiętaj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Sobota 11 kwietnia

Św. Leona, papieża.
Św. Antipasa.
Św. Filipa, biskupa.

Kalendarz słowiański: Jaromir.

Jutro, 12 kwietnia: Św. Wiktora, męczennika; św. Juljusza, papieża; św. Zenona, biskupa oraz św. Saby, męczennika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.14;	o godz. 18.50
Księżyca	o godz. 3.41;	o godz. 11.21.

*

Św. Leona, papieża i wyznawcy, zwanego dla znakomitych cnót i zasług Wielkim. Za niego odbył się sobór w Chalcedonie, na którym potępił przez legata swego błędnowierstwo Eutychesa; potwierdził także uchwały tego soboru. Gdy nadał wiele zbawiennych praw i napisał mnóstwo znakomitych dzieł, zmarł w pokoju jako dobry pasterz zasłużony wielce wobec Kościoła Bożego i całej owczarni Chrystusowej.

Św. Antipasa, którego św. Jan w tajemniczem objawieniu nazywa „wiernym świadkiem". Pod cesarzem Domicjanem zamknięto go w wnętrzu rozpalonego, żelaznego wołu, gdzie też zakończył swoje męczeństwo.

Św. Filipa, biskupa, męża bogatego w cnoty i nauki, strzegącego pod Markiem Antoninem Verusem i Lucjuszem Aureljuszem Commodusem powierzonego mu Kościoła tak przed wściekłością pogan, jak przed zasadzkami heretyków.

— **Kalendarz podatkowy na kwiecień.** Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w kwietniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) **do końca kwietnia** — I-sza rata państwowego podatku gruntowego za rok 1931;

2) **do dnia 15 kwietnia** — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągnięty w marcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) **od 15 kwietnia** — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1930 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne, wolne zajęcia zawodowe w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) **do dnia 1 maja** — państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu, osiągniętego w roku 1930, względnie połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie;

Nadto płatne są zaległości, odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

— **Nie będzie sądów automobilowych w Polsce.** Swego czasu powstał projekt w ministerstwie sprawiedliwości utworzenia specjalnych sądów automobilowych. Miały one rozpatrywać wszystkie sprawy karne automobilistów, wyłączając powództwa cywilne. Sędzią miał być prawnik, który jednocześnie musiałby znać się doskonale na konstrukcji samochodu i posiadać tajniki jazdy. Przez to mógłby on orjentować się w przewinieniach kierowców. Ostatnio jednak, po długich naradach, postanowiono odłożyć sprawę utworzenia specjalnych sądów automobilowych. Jak słychać, przy organizacji tych sądów władze miarodajne spotkały się ze zbyt wielkiemi trudnościami personalnemi i budżetowemi. Wszelkie więc sprawy samochodowe będą podlegały w dalszym ciągu kompetencji sądów zwykłych.

Listy naszych Czytelników.

„Ułani Księcia Józefa" w Roździeniu-Szopienicach.

Roździeń-Szopienice w Katowickiem. W dniu 6 bm. miejscowe Towarzystwo śpiewu im. Wyspiańskiego wystawiło poraz pierwszy w Szopienicach popularną 4-aktową sztukę p. t. „Ułani Ks. Józefa". Przy zapełnionej po brzegi sali, rozpoczęto o godz. 19.30 przedstawienie. Głośne oklaski, jakiemi darzyła publiczność „hołubcowych" ułanów - aktorów, stanowiły prawdziwą satysfakcję, z jaką widzowie grę przyjęli. Rozentuzjazmowani goście co chwilę, w czasie trwania aktów, przerywali sztukę oklaskami i okrzykami wesołości, wywołanej bardzo h. morystycznemi dialogami przez aktorów. Ze szczególnym entuzjazmem przyjęła sala arcykomiczną scenę marszu na krzesłach. Również tańce i śpiewy były tak efektowne, iż musiano je nawet powtarzać.

Zaznaczyć wypada, że aktorzy, których przeważna ilość (ogółem 32 osoby) poraz pierwszy występowała na scenie, role swe odegrali z nadzwyczajną sprawnością, odznaczając się prawdziwym aityzmem gry, jak również — co najważniejsza — dobrą wymową, co się bardzo rzadko w teatrach ludowych zdarza. Niezwykłego efektu dodały sztuce mimika i ruchy.

Doskonale dobrane kostjumy, których wypożyczenie połączone było z niemałemi kosztami, dopełniały całości, tak że sztuka nie pozostawiała nic do życzenia, czego dowody liczne prośby tak miejscowych jak i zamiejscowych obywateli, by Towarzystwo sztukę tę powtórzyło a nawet, by objeżdżało z nią inne miejscowości Śląska.

Jednem słowem — Towarzystwo stanęło na najwyższym poziomie swego zadania, wystawiając sztukę, którą poraz ostatni wystawił Teatr Polski w Katowicach przed kilku laty z nadzwyczajnem powodzeniem. Artyzm gry, jak również spoczywająca reżyserja w rękach Towarzystwa dobitnie odznaczały się pod każdym względem.

Podczas przerw przygrywała orkiestra policyjna z Katowic. Z powyższego wywnioskować można, iż Towarzystwo śpiewu im. Wyspiańskiego, coraz bardziej zabiera się do pracy, której wynikami może się poszczycić, jak rzadko które towarzystwo.

W najbliższym czasie wystawi towarzystwo nową sztukę, tym razem operetkę. Ponieważ próby rozpoczną się w najbliższym czasie, a do śpiewu potrzebna jest większa ilość dobrych śpiewaków, Towarzystwo prosi o liczne zapisywanie się na członków. Lekcje odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 7,30 wieczorem.

Członek.

Przedstawienie teatralne.

Marklowice w Rybnickiem. W drugie święto Wielkanocy miejscowa placówka Hallerczyków urządziła na sali p. Białeckiego przedstawienie teatralne. Odegrano sztukę p. t. „Życie i śmierć św. Wojciecha", która wypadła pod każdym względem imponująco. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, to też wszyscy uczestnicy byli zadowoleni.

— **Masowe wycofanie autobusów i dorożek samochodowych z ruchu.** W związku z wejściem w życie z dniem 1. kwietnia nowej ustawy o funduszu drogowym, która wprowadza nową formę obciążenia podatkowego przedsiębiorstw komunikacji autobusowej i samochodowej, w całym kraju odnotowano zwrot w znacznej ilości znaków rejestracyjnych pojazdów mechanicznych i wycofywanie tych pojazdów z ruchu. Najbardziej daje się to odczuwać w województwach centralnych, które liczyły dotąd największą ilość autobusów i dorożek samochodowych. Powodem tego stanu rzeczy jest obawa przedsiębiorców, że nie sprostają nowym zadaniom podatkowym w związku ze spadkiem frekwencji pasażerskiej i przewozu towarów wogóle. Obawy te są przesadzone, jednak w tej chwili niepomyślny ten objaw przybiera masowy charakter.

— **Co przemysłowcy chcieliby zmienić w ustawie o zasiłkach dla bezrobotnych.** W Związku Izb Handlowych i przemysłowych zdecydowano się wystąpić do władz z postulatami sfer przemysłowych w przedmiocie reorganizacji ubezpieczeń społecznych. Sfery te występują z postulatem ograniczenia wypłat zasiłków z funduszu bezrobocia. W szczególności projekt Związku przewiduje, że do korzystania z zasiłków winny być uprawnione jedynie osoby, które przepracują w ciągu roku conajmniej 48 tygodni. Zaznaczyć należy, że art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia ustala, iż bezrobotny nabywa prawa do świadczeń, o ile przepracował 20 tygodni w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia.

— **Wykaz koni.** Dnia 1. bm. weszły w życie opracowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych nowe przepisy o prowadzeniu wykazu koni. Urzędy gminne otrzymały instrukcję o nowych przepisach z poleceniem zapoznania z niemi miejscowej ludności.

Województwo śląskie.

* **Bezpłatne przybory szkolne dla dzieci bezrobotnych.** Wyższy Urząd Górniczy (administracja śląskiego funduszu wolnych kuksów) w Katowicach doniósł w zmianie swego zarządzenia z dn. 7 stycznia br., że dzieci szkolne bezrobotnych górników otrzymają bezpłatnie przybory szkolne, o ile ojciec: a) utracił pracę w zakładach brackich i utrzymuje swoje prawa do kasy pensyjnej bez opłaty uznaniówek na mocy uchwały zarządu z dnia 10 lutego 1928 r. po 1 maja r. 1924; b) był ubezpieczony poprzednio przynajmniej przez trzy lata w kasie pensyjnej Spółki Brackiej; c) płaci uznaniówki dla utrzymania praw przy kasie pensyjnej Spółki Brackiej. Dzieci hutników z hut brackich nie mają prawa do korzystania z funduszu wolnych kuksów, dlatego też dzieci tych bezrobotnych nie mogą pobierać bezpłatnych przyborów szkolnych. Kartki upoważniające dzieci do pobierania przyborów szkolnych będą wystawiali starsi braccy obwodów, do których bezrobotni należeli podczas zatrudnienia na kopalni, a jeżeli obwód starszego brackiego w międzyczasie został zniesiony, wówczas taki bezrobotny powinien zwrócić się do innego starszego brackiego na tej kopalni względnie do tego starszego brackiego, któremu wsparcobiorcy rozwiązanego obwodu zostali przydzieleni. Dla uzyskania kartki bezrobotni powinni przedłożyć w każdym wypadku bez wyjątku książkę kwitową za uiszczone składki do kasy pensyjnej Spółki Brackiej, legitymację jako bezrobotny z właściwego urzędu pośrednictwa pracy i poświadczenie kopalni co do zwolnienia jego z pracy.

* **Targ na drzewka i krzewy w Katowicach.** Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę wszystkim mieszkańcom Śląska i Zagłębia sąsiedniego na „Targ na drzewka i krzewy", który rozpoczął się dnia 9 kwietnia o godzinie 12 w południe i trwać będzie do 14 kwietnia włącznie. Wszyscy właściciele ogrodów i ogródków wszelkich, zwłaszcza przy nowopowstałych kolonjach drobni i średni rolnicy mogą w tym czasie nabyć zdrowe, jędrne i tanie drzewka z pierwszej ręki. „Targ" odbywa się na terenie wolnym obok Domu Związkowego św. Piotra i Pawła, ul. Kilińskiego. Godziny sprzedaży od 8—18. Kto kupuje drzewka, niech da sobie pokwitowanie wystawić.

Z Katowickiego

Podziękowanie.

Katowice. Dnia 21 marca br. odbył się koncert p. Zofji Piradoff przy akompanjamencie p. prof. Kitzmanna. Koncert przyniósł na budowę kościoła garnizonowego kwotę 755 złotych. Za ofiarne i bezinteresowne urządzenie tej imprezy składa komitet budowy obu paniom najserdeczniejsze podziękowanie.

I. koncert symfoniczny wojskowej szkoły muzycznej.

Katowice. Komitet budowy kościoła garnizonowego w Katowicach podaje do wiadomości, iż dnia 22 kwietnia 1931 roku w sali koncertowej P. K. M. ul. Wojewódzka Nr. 45, II p. odbędzie się I. występ orkiestry symfonicznej wojskowej szkoły muzycznej przy państwowem konserwatorjum muzycznem w Katowicach, pod dyrekcją kpt. Faustyna Kulczyckiego, utalentowanego muzyka i pedagoga. Na interesujący program złożą się: symfonja Haydna Nr. 6, uwertura „Ifigenja w Aulidzie" Glucka oraz koncert fortepianowy A dur Mozarta. Bliższe szczegóły, odnoszące się do tej niezwykle interesującej audycji, podamy niebawem.

Wypadł z pociągu.

Katowice. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wypadł z pociągu osobowego, zdążającego z Katowic do Mikołowa w pobliżu koszar wojskowych, 28-letni robotnik Andrzej Pomiotło, zamieszkały w Brzęczkowicach. Pomiotło doznał poważnych okaleczeń ciała. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala w Katowicach.

Motocykl wjechał do okna wystawowego.

Katowice. Na ul. 3 Maja wjechał motocykl, prowadzony przez Waltera Dziadka, wskutek defektu kierownicy i nadmiernej wysokości na chodnik i wpadł do okna wystawowego kupca Gera. Znajdująca się w pobliżu sklepu Marta Grajsówna odniosła poważne poranienia. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala. Drugą ofiarą jazdy Dziadka padł 22-letni Jerzy Martynek, który został również ciężko ranny.

Usiłowane samobójstwo.

Zawodzie w Katowickiem. Dnia 7 bm. usiłowała pozbawić się życia przez utopienie się w stawie niejaka W. Z. z Zawodzia. Przechodzący tędy robotnik Franciszek Gristol wydobył denatkę z wody. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy odstawiono ją do szpitala miejskiego w Katowicach. Przyczyną usiłowanego samobójstwa był brak pracy i środków do życia.

Nieuczciwa służąca.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. Służąca Elżbieta Bulówna z Małej Dąbrówki skradła na szkodę swej chlebodawczyni Janiny Labasowej złoty naszyjnik, parę damskich bucików i parę pończoch, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Czy gmina zgodzi się na budowę domów stalowych?

Siemianowice w Katowickiem. Gmina tutejsza postanowiła wybudować 30 domów mieszkalnych, zwłaszcza dla rodzin robotniczych. Do komisji budowlanej wpłynęło 13 ofert różnych firm budowlanych, ubiegających się o tę pracę. Najniższa oferta opiewała na 29 tys., a najwyższa na 36 000 złotych za wykonanie każdego domu. Pomiędzy temi ofertami znajdowała się również oferta pewnego towarzystwa budowy domów stalowych, która zobowiązała się wybudować każdy dom za cenę 27 tys. zł. Ostatecznej decyzji w tej sprawie dotychczas nie powzięto. Jeden z członków komisji budowlanej wysłany został do Tarnowskich Gór, gdzie buduje się domy stalowe, by przekonać się, czy budowa tych domów się opłaca i czy są zdatne na mieszkania. Sprawa ta rozpatrywana będzie jeszcze na posiedzeniu rady gminnej.

Śp. Antoni Brzezina.

Bielszowice w Katowickiem. W Wielką Sobotę rozstał się z tym światem po długich cierpieniach w szpitalu w Nowym Bytomiu śp. Antoni Brzezina. Zmarły był długoletnim czytelnikiem „Katolika" oraz dobrym człowiekiem. Niech odpoczywa w pokoju! — Pogrzeb odbył się w czwartek, dnia 9 kwietnia.

Tragiczna śmierć robotnika.

Łagiewniki Śl. w Świętochłowickiem. Na kopalni "Florentyna" szyb „Szwoczyn" zginął tragiczną śmiercią robotnik Reinhold Wiencek z Łagiewnik. Pod-

czas wyjazdu bocznym szybem, nieszczęśliwy dostał się pomiędzy mur szybu a kosz wyciągowy, przyczem doznał zgniecenia klatki piersiowej. Biedak zmarł na miejscu.

Bandyta Klimera w rękach policji.

Mysłowice w Katowickiem. W tych dniach policja kryminalna w Hamburgu przytrzymała drogerzystę Klimerę z Mysłowic, który swego czasu napadł na kasjera urzędu emigracyjnego w Mysłowicach i zrabował 5000 zł. Klimera usiłował dokonać podobnego napadu w Hamburgu. Po odsiedzeniu kary, wydany zostanie władzom polskim.

Z Król. Huty

Ważne dla bezrobotnych.

Król. Huta. Każdy bezrobotny obowiązany jest zgłosić się po wydaleniu z pracy w przeciągu miesiąca w miejscowym urzędzie pośrednictwa pracy, celem zapisania na listę rezerwową. O ile kto zaniedba wypełnić ten obowiązek, traci prawo do wsparcia. Przeto polecamy wszystkim tym, którzy mają być wydaleni z pracy, by zawczasu się zgłosili celem rejestracji w urzędzie pośrednictwa pracy, gdyż leży to w ich własnym interesie.

Z Świętochłowickiego

Ofiara górnictwa.

Brzeziny Śl. w Świętochłowickiem. W podziemiach kopalni „Biały Szarlej" w Brzezinach Śl., 37-letni górnik Wilhelm Łukasz, uciekając przed załamującym się stropem ganku, upadł i uderzył głową o ziemię tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu.

Użycie broni.

Brzeziny Śl. w Świętochłowickiem. Na ul. Warszawskiej w Brzezinach, znany awanturnik Izydor Śmiałek rzucił się na odprowadzającego go do komisarjatu funkcjonarjusza policji, chcąc go rozbroić. Napadnięty policjant w obronie własnej użył broni siecznej, raniąc napastnika trzykrotnie w rękę. Śmiałek korzystając z zamieszania, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Młodociany samobójca.

Szarlej w Świętochłowickiem. W zamiarze pozbawienia się życia wyskoczył z okna pierwszego piętra 21-letni Jan Janus, zamieszkały przy ulicy 3 Maja. Wskutek upadku na bruk Janus odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala w Szarleju. Przyczyną usiłowanego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. W tych dniach zerwał się pies jednego z tutejszych gospodarzy z łańcucha i biegnąc ul. Marjacką wywrócił 7-letnią córeczkę przodownika policji Piotrka, która złamała nogę.

Pomoc świąteczna dla bezrobotnych.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. Na święta wielkanocne zaopatrzono tutejszych bezrobotnych większemi darami w naturze jak kiełbasą, jajkami a nawet papierosami. Wydatki te poniosło miejscowe duchowieństwo z ks. prałatem Pucherem na czele.

Z Pszczyńskiego

Z posterunku policji.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. W tych dniach został przeniesiony na inne stanowisko komendant tutejszego posterunku policji p. Pipka, który przeszło 2 i pół roku u nas sprawował obowiązki i przez ten czas zjednał sobie serca i przywiązanie wszystkich obywateli. To też życzeniem jest wszystkich, aby nam pozostawiły dawnego komendanta, o co proszą dyrekcję policji **Obywatele.**

Z Rybnickiego

Szczepienie ospy.

Rybnik. Szczepienie ochronne przeciwko ospie odbędzie się w Rybniku od 20 kwietnia do 5 maja. Obowiązkowi szczepienia ospy podlegają wszystkie dzieci w pierwszym i drugim roku życia. Jedynie dzieci chore, uznane jako takie przez lekarza, są zwolnione od tego obowiązku. Dzieci szczepione będą w porządku alfabetycznym.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Onegdaj rano o godzinie 7½ na ul. Ogrodowej w **Bytomiu** została napadnięta urzędniczka kantoru wymiany Sappera, niejaka Aniela Wiesnerówna. Nagle stanął przed nią nieznany jej mężczyzna i oddał do niej strzał z pistoletu-straszaka. W. przeraziła się tak bardzo, że upuściła klucze od kantoru na chodnik. Bandyta podniósł wiązankę kluczy i oddalił się szybko w kierunku dworca kolejowego. Dotychczas go nie wykryto.

*

Rzeźbiarz Schink z **Bytomia** wykonał ołtarz św. Antoniego dla kościoła parafjalnego w **Rokitnicy**, w którym jest przedstawiony św. Patron, jak rozdziela chleb pomiędzy ubogich. Nowy ten ołtarz jest prawdziwą ozdobą świątyni.

*

Rencista Paweł Schulz w **Mikulczycach** obchodził dnia 3. kwietnia swe 90 urodziny. Staruszek cieszy się dobrem zdrowiem.

Z Zabrskiego.

Kopalnia „Konkordia" w **Zabrzu** ma otrzymać nową płóczkę. W płóczce tej ma być czyszczony węgiel dla koksowni w Bobrku.

*

W dniu 4 kwietnia br. obchodził swe 81 urodziny wypróbowany nasz wiarus, p. Wincenty Skubacz w **Zaborzu**. Staruszek był i jest wzorem dobrego Polaka-obywatela, który pozostał wierny hasłom narodowym i zawsze występował odważnie w myśl tych haseł. Dziatki swe wychował na dobrych Polaków. Oby w jak najlepszem zdrowiu dożył 100 lat, bo takich ludzi szczególnie na Śląsku Opolskim potrzeba.

Z Gliwickiego.

Przed sądem w **Gliwicach** odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko przewodniczącemu rady załogowej huty „Herminy" w Łabędach, oskarżnemu o sprzeniewierzenie pieniędzy na szkodę kasy robotniczej. Sąd skazał oskarżonego na 1½ roku ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

*

Dnia 29 marca br. zespół Teatru Polskiego z Katowic odegrał w **Gliwicach** komedję „Pan Geldhab". W związku z przedstawieniem miało miejsce nader przykre zajście. Mianowicie kasjerce p. S. nie pozwolono sprzedawać biletów przy okienku w kasie, lecz musiała je sprzedawać na dworze, na zimnym wietrze. Dopiero na skutek interwencji kierownika Teatru Polskiego u odpowiednich wyższych władz teatralnych, zmarzniętą p. S. wpuszczono do kasy. — Jak to jednak jest inaczej w województwie śląskiem, gdzie przedstawienia niemieckiego teatru z Bytomia odbywają się bez jakichkolwiek przeszkód i nikt nawet nie zwraca uwagi na nie. Tymczasem na Śląsku Opolskim niszczone są afisze, czynione są trudności lub szykany przy sprzedaży biletów itp. Taki stan rzeczy na dłuższą metę jest niemożliwy i leży w interesie władz niemieckich, by położyły nareszcie kres podobnym wypadkom.

Z Strzeleckiego.

Jak wiadomo, wielki czeski przemysłowiec Batta nabył od hrabiego Sponnera w **Strzeleckiem** 2000 morgów gruntu, na którym miała stanąć fabryka obuwia. Uruchomienie tej fabryki miało nastąpić na wiosnę bieżącego roku, tymczasem mamy już początek kwietnia, a robót około budowy budynków fabrycznych wcale nie rozpoczęto. Słychać, iż winna temu cała pogoda, a obecnie gazety niemieckie donoszą, że przez zawarcie umowy celnej pomiędzy Niemcami a Austrją sprawa budowy fabryki może być wogóle pogrzebana.

*

Gospodarzowi L. z **Olszowy** skradziono sporo drobiu. W szynku opowiadał poszkodowany, iż wyśledzi złodzieja, gdyż uda się do jasnowidzącej, która powie mu nazwisko złodzieja. O groźbie tej wkrótce wiedziało wielu ludzi we wsi, gdyż jeden opowiadał drugiemu. Miało to ten skutek, że w nocy złodziej zwrócił skradziony drób poszkodowanemu gospodarzowi. Wypadek ten świadczy, że są ludzie, którzy nie boją się przestępować przykazań bożych, natomiast obawiają się czarownic.

Z Kozielskiego.

Podczas gry w piłkę nożną w **Goszycach** 22-letni pomocnik kupiecki Hermann Peterzeit zderzył się z bramkarzem, przyczem doznał ciężkiego okaleczenia, gdyż lewe oko wypłynęło.

*

62-letni wycużnik Jan Wilczek w **Uciszkowie** odebrał sobie życie przez powieszenie. Cierpiał on w ostatnim czasie na chorobę umysłową.

Z Głubczyckiego.

W **Głubczycach** stolarz Paweł Steiner, podczas wykonywania prac u gospodarza Breitkopfa, przez nieostrożność dotknął się przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu i poniósł śmierć na miejscu.

Bezpłatne obiady dla biednych i bezrobotnych.

Rybnik. Pomiędzy godziną 11 a ½12 wydawa się codziennie bezpłatne obiady biednym i bezrobotnym w kuchni tutejszego urzędu parafjalnego.

Ujęcie niebezpiecznych opryszków.

Rybnik. Policja rybnicka przytrzymała w tych dniach niejakiego Goralczyka z Wyr, poszukiwanego za różne kradzieże. Tego samego dnia osadzono pod kluczem bezrobotnego Jana Machoczka, za kradzież 200 zł. Przy M. znaleziono nabity rewolwer.

Policjant pod kołami samochodu.

Wodzisław w Rybnickiem. Na szosie powiatowej Wodzisław — Obszary najechany został przez pewien samochód osobowy z Wodzisławia funkcjonarjusz policji J. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Uroczystości narodowe.

Brzezie w Rybnickiem. Wioska pograniczna Brzezie obchodzić będzie w tym roku dzień 3 Maja bardzo uroczyście. Staraniem kierownika szkoły p. Szymańskiego zostanie rozpoczęta budowa pomnika „Nieznanego Powstańca" z okazji 100-letniej rocznicy powstania listopadowego. Odsłonięcie płyty nastąpiło 11 listopada 1930 roku. Poświęcenie pomnika nastąpi 3 maja br. W tym samym dniu nastąpi poświęcenie „Świetlicy Polskiej", którą kierownik szkoły p. Szymański z wielkim trudem przyprowadził do skutku. Otwarcie „Świetlicy Polskiej" nastąpi już 19 kwietnia br. Z powodu tego należy zaznaczyć, że pod względem narodowym będzie Brzezie zajmować pierwsze miejsce w powiecie rybnickim.

Z Tarnogórskiego

Uroczyste przystąpienie dzieci do Stołu Pańskiego.

Tarnowskie Góry. W nadchodzącą niedzielę przystąpi 250 dzieci polskich po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. W dniu tym nie powinno zabraknąć na tej uroczystości żadnego związku katolickiego ze sztandarami. Zbiórka wszystkich związków na dziedzińcu szkoły św. Jadwigi przy ul. Zamkowej o godzinie 7.30 rano, skąd dzieci wyruszą z orkiestrą do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. prałat Lewek.

Ruch budowlany.

Tarnowskie Góry. Przechodząc ulicą Lubliniecką ku Sielance Redena, zauważyć można po prawej stronie tej ulicy ożywiony ruch budowlany. Kilku urzędników kolejowych zakupiło sobie parcele budowlaną, gdzie zamierzają wybudować wygodne domki mieszkalne.

Z Cieszyńskiego

Przytrzymanie.

Cieszyn. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie włamania do kancelarii kina miejskiego w Cieszynie, gdzie skradziono 1565 zł., oraz 200 koron czeskich, przytrzymano w tych dniach Andrzeja Mięciela, Józefa Wieszaka, Emila Brodę i Karola Danela, podejrzanych o to włamanie. W czasie rewizji znaleziono u Danela 100 zł., pozostał. z skradzionej sumy. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Z całej Polski.

Tragiczny koniec zabawy na torze kolejowym.

Warszawa. Rodzina Grodzkich w Warszawie wybrała się z czteroletnim synem do swych znajomych w Jaktorowie. Gdy starsi po spożyciu święconego wesoło gwarzyli, syn Grodzkich Ryszard wyszedł w towarzystwie jeszcze jednego małego chłopaka na pobliski plant kolejowy, gdzie zabawiali się razem. Nagle zdala od strony Warszawy nadjechał pociąg osobowy, chłopcy na głos przeraźliwego gwizdu parowozu, chcieli umknąć z toru, lecz jeden z nich Ryszard potknął się o szynę i został w tej chwili porwany przez koła maszyny i rozerwany w drobne kawałki.

Potworna matka rzuca swe dziecko psom na pożarcie.

Gdynia. W Gdyni aresztowano służącą Gutowską, która zamordowała swe dziecko 1-tygodniowe, potem odcięła mu głowę łopatą i rzuciła trupa psom na pożarcie.

Zmyślona wiadomość o znęcaniu się nad dzieckiem.

Lublin. W związku z podaną w swoim czasie przez prasę wiadomością, jakoby we wsi Korcewice, pow. puławskiego, nauczycielka Kaszyńska skazała jednego z uczniów na karę ciemnicy, gdzie ten pod wpływem strachu zmarł, w następstwie czego nauczycielka, obawiając się samosądu wzburzonego tłumu, odebrała sobie życie przez powieszenie — kuratorjum lubelskiego okręgu szkolnego donosi, że wiadomość powyższa nietylko nie odpowiada prawdzie, gdyż podobny wypadek wcale na terenie lubelskiego okręgu nie miał miejsca, ale, że na zwa wsi i nazwisko nauczycielki są również zmyślone.

Z dalszych stron.

Tragiczna śmierć w przeddzień ślubu.

Kowno na Litwie. W Kownie straciły życie trzy kobiety przez dotknięcie się drutu, przerzuconego przez przewody elektryczne. Najpierw zginęła młoda dziewczyna, której wesele miało się odbyć nazajutrz. Dwie kobiety, które chciały dziewczynę ratować, zostały śmiertelnie porażone prądem elektrycznym, zaledwie się dotknęły jej zwłok. Sprawca przerzucenia drutu przez przewody elektryczne jest nieznany. Ponieważ było już kilka podobnych wypadków, władze zarządziły śledztwo.

Pomyślne wyniki zbiórki na rzecz walki z gruźlicą we Włoszech.

Rzym. Dzienniki włoskie zajmują się wynikami zbiórki w całym kraju na rzecz walki z gruźlicą, podkreślając ofiarność całego społeczeństwa. W związku z tem prasa zaznacza, że naród włoski okazał, iż jest zdecydowany wytężyć wszystkie siły, by zwalczyć tę straszliwą chorobę, która podkopuje byt jego dzieci.

Katastrofa lotnicza w Egipcie.

Londyn. W Ismailia w Egipcie wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginął jeden lotnik a 2 inni odnieśli ciężkie rany. Jest to już 16-ta katastrofa w lotnictwie wojskowem Wielkiej Brytanji w ciągu bieżącego roku. W katastrofach tych zginęło ogółem 34 osób.

Wypadki śmierci przy pracy.

Medjolan. W czasie naprawy wiszącego mostu, most potrącił 3 robotników, którzy spadli z wysokości 22 metrów. Dwóch robotników poniosło śmierć, 3-ci zaś odniósł poważne rany.

Nowy Jork. W tunelu, wykopanym w głębokości 605 stóp pod poziomem miasta w związku z budową podziemnego rurociągu, nastąpiła straszliwa eksplozja, skutkiem której 2 robotników poniosło śmierć, wielu zaś została raniono.

Niemiecki handel murzynami.

Liga Narodów opublikowała niedawna raport Komisji, która badała okropne stosunki panujące w Republice Liberji. Raport ten stwierdza, że w Liberji istnieje do dnia dzisiejszego handel niewolnikami! Informacje Komisji opierają się na zeznaniach protokularnych i słownych 373 świadków.

Handel żywym towarem istnieje w Liberji w formie ukrytej. Niema tu oczywiście kupców i rynków, na które spędzałoby się towar. Natomiast bierze się ludzi w zastaw za pożyczki i wyzyskuje ich w sposób haniebny.

Według obyczajów panujących w Liberji, krajowcy muszą dać w zastaw syna lub córkę jako niewolników za pożyczkę do 13 funtów szterlingów. Dzieci te są bite i maltretowane przez nieludzkich wierzycieli, którzy używają ich do najcięższych robót.

Raport Komisji zaznacza jeszcze, że rekrutowanie robotników murzyńskich dla kolonji Fernando Po, Afryki hiszpańskiej i Gabun francuskiego dzieje się w warunkach okropnych nie różniących się w niczem od dawniejszego handlu niewolnikami.

Raport ten wywołał słuszne oburzenie w całej prasie światowej. Niemcy skorzystali jednak z tej sprawy w całkiem specjalny sposób a mianowicie, mówiąc o mniejszościach w Polsce zestawiły ich los z losem niewolników w Liberji!

Czasopismo historyczne „Przeszłość" wychodzące w Poznaniu już 3-ci rok, daje jako odpowiedź na złośliwość niemiecką artykuł p. t. „Niemiecki handel murzynami w wieku XVII" według opisu ówczesnego autora doktora Oetingera:

W r. 1682 do Złotego Wybrzeża przybiły dwa okazałe okręty żaglowe. Poranny wiatr wesoło rozdymał 6 biało-czerwonych flag, umieszczonych na trzech masztach każdego statku. Przez otwory w bokach groźnie wyzierały ku brzegowi 32 armaty brandenburskie „Churprintz'a" i 16 dział „Moriana". Wysłaniec elektora major Groeben, przybyły z 40 żołnierzami, orkiestrą, 2 kapralami, sierżantem i podchorążym, miał rozkaz założenia w Afryce fortecy i nawiązania handlu z murzynami. Major odszukał na brzegu oceanu pagórek, mający wielką wartość strategiczną. Na obu statkach panowało wielkie ożywienie; marynarze po ukończeniu pracy zostali ustawieni w szeregach na pokładzie Major wygłosił do nich przemówienie, oświadczając, że muszą wykonać wolę Najjaśniejszego Elektora. utworzyć osiedle handlowe w Afryce wbrew zazdrości i nienawiści Holendrów, z którymi wypadnie energicznie walczyć. Jego Elektorska Mość nie zamierza nikogo trzymać w Afryce gwałtem przez dłuższy czas. Kto zechce tu dłużej pozostać jako ochotnik, niech wystąpi z szeregu i złoży oświadczenie. Wszyscy żołnierze oświadczyli, że chętnie zostaną, jeśli otrzymają wyższy żołd i od czasu do czasu urlopy. Władza zgodziła się na to.

Tymczasem na brzegu ukazali się wodzowie murzyńscy z tłumami mężczyzn, kobiet i dzieci, przyglądających się statkom i wszystkim czynnościom białych. Na okręcie zagrzmiała muzyka, murzyni rozpoczęli skoki, tańce, ożywioną gestykulację i gwałtowną wymianę zdań. Od statków odbiły łodzie z oficerami, żołnierzami i 2 inżynierami. Wieziono topory, piły, młoty, gwoździe i namioty. Major powiewał dużym sztandarem z herbem elektora. Raptem rozległy się tak potężne strzały armatnie, że murzyni w przerażeniu runęli na ziemię i leżeli jak nieżywi; inni rzucili się do ucieczki i zatrzymali się wówczas, gdy dymy się rozpłynęły. Murzynów najbardziej zainteresowały trąby i bębny. Żołnierze również ze zdumieniem przyglądali się czarnym.

„Ależ to prawdziwe djabły! Czy się nie wstydzisz, drabie, włóczyć się tu całkiem nago?" — zawołał jeden z żołnierzy, gdy czarny zaczął obmacywać białe guziki jego uniformu. Nie rozumiejący nic murzyn dawał znaki, że chciałby mieć takie guziki, a żołnierz wrzasnął: „Ręce precz!" i tak kopnął go nogą, że ten rzucił się z wyciem do ucieczki; zagrzmiały salwy żołdackiego śmiechu. Kiedy zapytano murzynów po portugalsku, gdzie są wodzowie, otrzymano odpowiedź, że na pobliskiej górze. Ruszono tędy przy dźwiękach muzyki; czarni towarzyszyli tańcząc, śpiewając i paplając. Wodzowie stali przed chatą i nie wykazywali żadnego lęku. Major poleci inżynierom obejrzeć starannie górę i wyznaczyć miejsce, gdzie mają stanąć forty, wały i poty.

Rozmowa z wodzami była krótka i łatwa. Zaproponowano im poddać się opiece Elektora i handlować tylko z nim. Wmówiono w nich, że wielki władca, przebywający za morzami, będzie bronił czarnych przeciw wszelkim wrogom, a zwłaszcza przeciw okrutnym Holendrom, pod warunkiem okazania pomocy przy budowie fortecy, co należy zacząć jeszcze dziś. Gdy Niemcy chcieli odejść, wodzowie jednym głosem zawołali: „Dajcie wpierw napić się! Dajcie prezenty!" Już Portugalczycy przyzwyczaili murzynów do zapijania każdej umowy i do otrzymywania podarków. Major odpowiedział czarnym: „Jutro, gdy forteca zostanie wzniesiona i działa wciągnięte na mury, podpiszemy umowę, poczęstujemy was ognistą wodą i obdarujemy prezentami". Ta odpowiedź zadowoliła wodzów„ którzy rozkazali swoim dopomagać Niemcom przy budowie twierdzy. Wspólnemi siłami tegoż dnia wciągnięto na pagórek sześć armat, strzelających 3 funtowemi pociskami. Bez pomocy murzynów nie można byłoby tego dokonać, tak stromem było wzgórze i tak nierówną była droga. Wzniesiono też wały i postawiono namiot, w którym major(nowy władca tej ziemi afrykańskiej, spędził pierwszą noc.

Następnego dnia, 1 stycznia 1683 r., kapitan Voss, Holender w służbie brandenburskiej, przyniósł sztandar elektora i przy dźwiękach orkiestry wciągnął go na maszt, umocowany przez żołnierzy na wzgórzu. Żołnierze sprezentowali broń. Z fortów zagrzmiało 5 strzałów armatnich; oba statki dały również po 5 strzałów. W ten sposób witano Nowy Rok i sztandar, zwycięsko powiewający. Kanonada przejęła tubylców takiem zdumieniem, że jeden z wodzów oświadczył, że według niego wielki władca jest znacznie potężniejszy od Holendrów, którzy nie rozporządzają tylu grzmotami i nie mają takich ładnych rzeczy. Major obwieścił donośnym głosem: „W imieniu najjaśniejszego Elektora Brandenburskiegoobejmuję to wzgórze w posiadanie i daję mu nazwę Góry Wielkiego Fryderyka". Żołnierze rozpoczęli budowę swych koszar, a murzyni pod kierunkiem inżynierów wznosili długi barak dla oficerów. Major zażądał od czarnych wodzów złożenia przysięgi wierności. Chętnie zgodzili się na to, lecz przypomnieli mu o wódce. Holender, znający ich gust, domieszał do wódki sporo prochu i wermutu. Wodzowie błyszczącym chciwie wzrokiem przyglądali się tej operacji i mlaskali językami; złożyli przysięgę wzamian za obietnicę majora, że nie będzie łapac i sprzedawać do niewoli ich poddanych; poczem major łyknął ohydnego napoju i oddał puhar wodzom, którzy wchłonęli ile tylko mogli, a drobne resztki dali podwładnym na zwilżenie języka, co oznaczało, że i tamci składają przysięgę.

Nadeszła tak oczekiwana chwila rozdawania prezentów, przysłanych przez elektora. Wodzowie dostali kielichy pozłacane z pokrywą i portret berlińskiego władcy. Reszta murzynów otrzymała sznury paciorków ze szkła i płaty materyj barwnych. Widząc to, wodzowie zażądali dla siebie takich samych podarków. Wszyscy obdarowani skakali z radości jak dzieci, owijali się w perkale, przetykali perłami koalfjury, wkładali nawet paciorki do nosa i uszu. Chciwości ich zaspokoić nie było można. wciąż się tłoczyli i błagali o nowe cacka, aż zniecierpliwiony kapitan tak palnął w twarz jednego z nich, że rozległo się echo. To poskutkowało; można było dalej spokojnie budować fort. Po kilku tygodniach był yukończone wały, ostrokoły i budynki. Major starannie odrysował fortecę i odpłynął wiosną 1683 r. na statku „Morian", by złożyć elektorowi szczegółowe sprawozdanie o nowych posiadłościach na czarnym lądzie.

. . . .

Minęły dwa lata. Działo się to w roku 1685 w wiosce murzyńskiej w pobliżu kolonji niemieckiej Grossfriedrichsburg, przy zatoce gwinejskiej. Obszerny plac okalały liczne okrągłe chaty gliniane, okryte olbrzymiemi liśćmi palmowemi. Wioskę otaczał wysoki żywopłot z krzewów kolczastych dla obrony przed zwierzętami i wrogiemi plemionami. Tu mieszkał królik, władca nieograniczony, pan życia i śmierci swych poddanych. Pewnego dnia, w południe, gdy zwykle wskutek nieznośnego upału wszystko bywało pogrążone w bezruchu i milczeniu, nagle wszczął się tumult, wrzaski, szlochy, jęk. Plac napełniły tłumy czarnych kobiet, dzieci i mężczyzn, głośno wyrażających swą rozpacz. Mężczyźni, po dwóch, skuci kajdanami, byli ustawieni w szeregi i oglądani przez urzędników i lekarza „Afrykańskiej Kompanji Elektora Brandenburskiego". Czarny król, uzbrojony w bat ze skóry hipopotama, oprowadzał białych kupców i głośno, wymownie zachwalał im żywy towar, wskazując na muskulaturę, każąc szeroko otwierać usta, by nabywcy mogli się przekonać o wieku niewolników. Jeśli który z nich ociągał się z wykonaniem rozkazu, okrutne uderzenie batem czyniło go posłusznym woli królewskiej. Niemcy niewiele zważali na jego gadanie i sami badali murzynów, usuwając słabszych, oraz tych, którym gorący piasek pustyni popsuł nogi. Nie zważano wcale na więzy rodzinne. Matki odrywano od dzieci, mężów od żon. Gdy jęki i zawodzenia tych nieszczęśliwych zaczęły działać nawet na białych, kazano niemieckim żołnierzom, przeznaczonym do eskortowania niewolników, bić w bębny i trąbić, by zgłuszyć krzyki rozpaczy. Królikowi uiszczono należność w postaci szklanych pereł i barwnych tkanin. Niewolnikom smarowano prawe ramię olejem palmowym i stemplowano je rozpaloną pieczęcią z literami C — AB — CC (Churfürstlich Afrikanisch Brandenburgische Compagnie), a potem po dwóch lub trzech łączono łańcuchami i setkami odprowadzano ku wybrzeżu; w drodze pilnował ich oddział żołnierzy pod kierunkiem niesionego w lektyce doktora Oettingera, któremu zawdzięczamy ten opis. Na dany znak od okrętu Elektora odbijały łodzie, by zabrać ładunek. Część czarnych z tępą pokorą dawała się ulokować w łodziach, inni natomiast przeraźliwie wyli ze zgrozy. Kobiety rozdzierały powietrze tak przeraźliwemi krzykami, że orkiestra wojskowa z wysiłkiem mogła je jako tako zagłuszyć. Cóż mogło wzruszyć białych, cieszących się z olbrzymich zysków! Wszak ten handel przynosił 85 procent! Wreszcie statek odpłynął, unosząc 738 niewolników i ich białych władców, którzy się cieszyli, że uchodzą żywo z przeklętej krainy pogan, gdzie byli stale prażeni bezlitośnem słońcem, gryzieni przez moskity i inne robactwo, zlewani strugami deszczów tropikalnych.

Wielki Elektor Brandenburski był skrzętnym i zapobiegliwym gospodarzem; to on był założycielem towarzystwa akcyjnego dla handlu murzynami. Sam i liczni jego ministrowie i doradcy byli wspólnikami. Na wyspie duńskiej św.Tomasza w Indjach Zachodnich Elektor wydzierżawił obszerny plac, na którym rozmieszczono przywiezionych na jego statkach murzynów. Tu przybywali właściciele plantacyj tytoniu i trzciny cukrowej i nabywali ludzkie bydło robocze.

W kolonjach niemieckich w XIX i XX wieku już nie handlowano niewolnikami, lecz o postępowaniu z murzynami świadczą procesy, które 30 lat temu wytoczono w Niemczech oficerom niemieckim z Afryki. Jedni z nich, urządzając polowanai na drapieżne zwierzęta, umieszczali w puszczy na mrowisku związane dzieci, ażeby żywcem pożerane przez termity, swemi wrzaskami nęciły bestje krwiożercze. Inni odbierali murzynom kobiety, a w razie oporu mężów i braci, rozbijali kolbami czaszki i wydłubywali bagnetami mózg. Za te potworności nawet sądy niemieckie karały. A ileż podobnych zbrodni pozostało w ukryciu! Wszak od Togo czy Kamerunu do Berlina droga daleka... Odbierając Niemcom kolonje podczas wojny światowej, zwycięzcy zasłużyli się sprawie ludzkości.

Tyle mówi o tej sprawie autor p. P. Ganżyński! Ale i to wystarcza!

I oto ludzie, napiętnowani takiemi zbrodniami mają dziś smutną odwagę porównywać stosunki w Polsce ... z Liberją!

„W trzech skokach dookoła świata".

Z Paryża donoszą, że w fabryce znakomitego Louis'a Bleriot'a montuje się przedziwnej konstrukcji samolot jednopłatowy. O samolocie tym skąpe tylko wiadomości przedostały się poza fabrykę. Z tego co przeniknęło do szerszych kół wynika, że samolot całą swą odmienność budowy od typów przeciętnych i treść główną konstrukcji kryje w skrzydle. Silnik tego płatowca będzie również umieszczony inaczej, jak w samolocie zwykłym. Będzie on wmontowany w wykroju środkowym skrzydła, a więc nie nad skrzydłem ani też pod ma minimalny opór powietrza, co równa nim. Tego rodzaju konstrukcja zapewnić się olbrzymiemu zwiększeniu szybkości. W skrzydle mieścić się będą wielkie zapasy paliwa, pozwalające samolotowi odbyć lot „jednym tchem" na przestrzeni około 14.000 klm.

W związku z tem, przypomnieć należy, że dotychczas najwyższy rekord długości lotu bez lądowania wynosił około 8.000 klm. W skrzydle rozmieszczone będą również kabiny, załogi statku, pilota i obserwatora.

Na samolocie tym Bleriot chce przelecieć świat w trzech skokach: z Paryża do Tokio, bez wytchnienia, tak samo z Tokio przez Ocean Wielki do San Francisco, a stamtąd również bez lądowania ponad Stanami Zjednoczonemi i Atlantykiem do Paryża.

Ponad 1000 lat więzienia w wyniku jednego procesu.

W Caltamissetta, w Ameryce, odbył się ciekawy proces przeciw rozgałęzionej bandzie, w którym na ławie oskarżonych zasiadło aż 177 osób. Proces trwał 4 tygodnie, a narady sędziów przysięgłych zajęły 4 dni. W ciągu tych czterech dni przysięgli na żądanie prezesa i prokuratora nie opuszczali zupełnie gmachu sądowego. Wreszcie ogłoszono wyrok, mocą którego 53 oskarżonych zostało uniewinnionych, reszta zaś ukarana została więzieniem od 3 do 30 lat. Ogółem tych 124 oskarżonych otrzymało ponad 1000 lat więzienia.

Zostając członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej utrwalasz panowanie Polski nad Bałtykiem, dając tem dowód, że leży Ci na sercu umocnienie mocarstwowego stanowiska w świecie naszej Ojczyzny.

Program radjowy.

Niedziela, 12 kwietnia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 10.00 Nabożeństwo z kościoła Najświętszej Marji Panny w Krakowie. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 12.15 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach, koncertu chóru Związku Akademików Polaków w Czechosłowacji „Jedność". 13.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Ks. Alojzy Siemienik: „Zmartwychwstanie, najcenniejszy dowód Boskiego posłannictwa Chrystusa". — 14.20 Muzyka. 14.30 „Jakie ptaki powinien rolnik ochraniać". 14.50 Muzyka. 15.00 Odczyt rolniczy: „Nowe poglądy w dziedzinie uprawy roślin pastewnych". 15.20 Muzyka 15.40 Program dla dzieci starszych. 16.10 Skrzynka pocztowa. 16.30 Intermezzo muzyczne. 16.40 „Kłopoty początkującego miłośnika fotografji" 16.55 Intermezzo muzyczne. 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30 Przerwa. 17.40 Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. 19.00 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń). 19.25 Feljeton pt. „Dzieła nieznanych budowniczych". 19.40 Rozmaitości. 20.00 Monologi w wykonaniu p. Leona Wyrwicza w Krakowież 20.30 Koncert popularny. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Feljeton pt. „Do Holandji". 22.15 Utwory fortepianowe. 22.50 Komunikat meteorologiczny oraz komunikaty sportowe. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 13 kwietnia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.20 Komunikaty gospodarcze. 14.40 Odczyt dla maturzystów pt. „Mickiewicz". 15.00 Odczyt dla maturzystów pt. „Polska a Moskwa w XV — XVIII wieku" 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Program dla dzieci młodszych. 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 „Rola filmu w życiu współczesnem". 17.45 Muzyka lekka. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Prof. Władysław Dzięgiel: „Malborscy rycerze". 19.40 Prasowy dziennik radjowy. 19.55 Komunikaty strażactwa śląskiego. 20.00 Kwadrans buchaltera. 20.15 Odczyt muzyczny. — 20.30 Utwory na 2 fortepiany. 21.20 Muzyka lekka. 22.00 Feljeton z Warszawy. 22.15 Intermezzo muzyczne. 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych. Po odczycie muzyka lekka i taneczna (do godz. 24.00).

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 9 kwietnia 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 25.22 zł. 100 franków francuskich 34.82 zł. 100 szylingów austrjackich 125.14 zł. 100 koron czeskich 26.37 zł. 100 lir włoskich 46.60 zł. 100 franków szwajcarskich 171.40 zł. 100 guldenów holenderskich 356.93 zł.

Ceny targowe w Katowicach

w dniu 9 kwietnia 1931 r.

Masło wiejskie funt 2.70—2.90, masło mleczarniane 3.00—3.10, jaja sztuka 0.13—1.16, ser biały funt 0,70—0,80, mleko litr 0.40.

Mięso: wieprzowina funt 0.80—1.20, wieprzowina bez dokładki (kotlety) 1.30—1.40, wołowina 0.80—1.20, cielęcina 0.80—1.20, cielęcina bez kości 1.40—1.50, skopowina 1.60—1.70, okrasa świeża 1.00—1,20, okrasa wędzona 1.40—1.60, łój 0.75—1.00.

Jarzyny: Kapusta biała za funt 0.20—0.30, kapusta modra 0.35—0.45, marchew 0.20—0.30, kalarepa za główkę 0.30—0.50, cebula funt 0.25 do 0.30, pomidory funt 4.00, kalafiory sztuka 2.00 do 3,00, szpinak funt 1.50—1.70, sałata 0.15—0.30, ogórki sztuka 2.00—3.00, kartofle za centnar (50 kg) 44.75—5.00, kartofle 10 funtów 0.50.

Owoce: Pomarańcze 0.50—1.00, jabłka doborowe za funt 1,20—1,50, jabłka do gotowania funt 0.80—1.00, śliwki suszone za funt 1.00—1,30, cytryny sztuka 0.08—0.10,

Drób: gołębie 1.00—1.50, gołębieta 1.30—1,50, kury 4.50—8.50, kaczki 4.50—7,00, gęsi 8.00 do 12.00, indyczki 10.00—16.00. Dowóz i obrót bardzo średni z powodu poświątecznego czasu.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 9 kwietnia 1931 r.

Żyto 23.00—24.00. Pszenica 29.50—30.00. Jęczmień przemiałowy 21.50—22,50. Jęczmień browarowy 24.50—25.50. Owies pastewny 21.00 do 22.00. Owies do siana 23.00—24.00. Mąka żytnia 65% 34.00—35.00. Mąka pszenna 65% 44.00 do 47.00. Otręby żytnie 19.50—20.50. Otręby pszenne 20.00—21.00. Otręby pszenne grube 21.00 do 22.00. Rzepak 38.00—40.00. Gorczyca 42.00—47.00 Wyka latowa 42.00—44.00. Peluszka 43.00—47.00 Groch Victoria 24.00—28.00. Łubin niebieski 22.00—24.00. Łubin żółty 34.00—38.00. Seradela 85.00—92.00. Koniczyna czerwona 300.00—350.00 koniczyna biała 340.00—460.00. Koniczyna szwedzka 230.00—260.00. Koniczyna żółta w łuskach 60.00—70.00. Przelot 200.00—240.00. Tymoteusz 90.00—105.00. Rajgras angielski 90.00—110.00. Tatarka 25.00—28.00. Ziemniaki jadalne 4.00. — Ogólne usposobienie: mocne.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W piątek, dnia 10. bm. poraz piąty przy wypełnionej widowni czarująca sztuka Gozzi'ego p. t **„Turandot"**. Commedia dell'arte w swej niebywałe artystycznej interpretacji artystów, reżyserji i kostjumów i dekoracyj wywołuje duże estetyczne wrażenie. Publiczność burzą oklasków wyraża swój zachwyt dla sztuki i jej w komplecie wykonanie.

W sobotę dnia 11. bm. poraz 7-my, wesoła egzotyczna operetka **„Grigri"**, której powodzenie jest coraz większe.

REPERTUAR:

Piątek, dnia 10. bm.: „Turandot".
Sobota, dnia 11. bm.: „Grigri".
Niedziela, dnia 12. bm.: „Koncert Chóru" o godz. 11.30.
Niedziela, dnia 12. bm.: „Orłow" o godzinie 15.30
Niedziela, dnia 12. bm.: „Turandot" o godzinie 19.30.
Wtorek, dnia 14 bm. „Rigoletto" o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 10. bm.: „Grigri" Cieszyn o godzinie 19.30.
Poniedziałek, dnia 13 bm. „Orłów" w Gliwicach o godz. 19,30.

Sprawy towarzystw.

Murcki. 12. kwietnia br. o godz. 13 odbędzie się w sali szkoły ludowej zebranie miesięczne Towarzystwa wyc. i mand. „Jaskółka". Na porządku obrad między in. przygotowanie święta powitania wiosny 17. maja br. na Wymyślance pod Mikołowem. Pozatem Tow. zawiadamia, że lekcje odbywają się każdy wtorek i piątek w szkole ludowej.

Zebrania filijne Związku górników Z. Z. P.

odbędą się w niedzielę, dnia 12 kwietnia 1931 r. w następujących miejscowościach:

Chorzów: Zebranie górników o godz. 16 w lokalu p. Benke.

Łaziska Górne: Zebranie górników o godz. 16 w lokalu Gregorackiego.

Hajduki Wielkie: Zebranie górników o godz. 14 w lokalu Domu Związkowego.

Świętochłowice: Zebranie górników o godz. 16 w lokalu p. Dromerowej.

Król. Huta: Zebranie górników filji II o godz. 15 w lokalu p. Bernarda ul. Mickiewicza 59.

Mokre Śl.: Zebranie górników o godz. 11 w lokalu zwykłym.

Łaziska Dolne: Zebranie górników o godz. 16 w szkole.

Przyszowice: Zebranie górników o godz. 16 w lokalu p. Widucha.

Godula: Zebranie górników o godz. 13 w lokalu p. Budzisza.

Katowice. Miesięczne posiedzenie Katolickiego Koła Abstynentów przy kościele NMP. odbędzie się w niedzielę, dnia 12 kwietnia rb. o godz. 4.30 po południu w Domu Związkowym. Na porządku obrad omówienie ważnych spraw związkowych. Uprasza się o liczny udział członków. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Szarlej. Związek Inw. Wojennych R. P. urządza w niedzielę, dnia 12 kwietnia br. swoje miesięczne **zebranie** w lokalu p. Grabowskiego o gdz. 4-ej po poł. O punktualne wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z. og. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie

Rozpowszechniajcie naszą gazetę.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza pisemny

przetarg publiczny

1. na dalszy ciąg robót w 7 budynkach Zakładu Głuchoniemych w Lublińcu (mularskie, szklarskie, ślusarskie i różne),
2. na roboty stolarskie w tymże Zakładzie z terminem wniesienia ofert do dnia 25 kwietnia 1931 r. godzina 11-ta.

Bliższe szczegóły przetargu są podane w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego, na tablicy Wydziału Robót Publicznych oraz w Kierownictwie Budowy. 3266

Za Wojewodę:
Dr. Kaufman m. p.
p. o. Nacz. Wydziału Robót Publicznych.